

58 79
174
114

Nr. akt

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 12 maja 1947 r. w Okresowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu Ekspozytura w Busku-Zdroju
Sędzia Sędziy rejonu Sądu Okręgowego wzstępująco
wz Sąd Grodzki Oddział 1

w osobie Sędziego członka Komisji Sędziego i p.o. Notariusza Jana Hetnarskiego
z udziałem Protokółanta Budzińskiego Mariana

wobec stron

przesłuchał niziej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi¹⁾ -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 111-113 k.p.k. po czym -²⁾ świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Jan B u c k i
Wiek 64 lat
Imiona rodziców Michał i Katarzyna z.d. Rasala
Miejsce zamieszkania wieś i gmina Szaniec pow. stopnickiego
Zajęcie r o l n i k .
Wyznanie rzym-katol.
Karalność niekarany

~~Stwierdził~~ Od 1937 r. do jesieni 1943 roku byłem sołtysem wsi Szaniec i wiadomo mi jest, że w okresie mojej służby w czasie okupacji niemieckiej nigdy Wagner, Niemiec, kierownik Wydziału Wyżywienia i rolnictwa przy Starostwie Powiatowym w Busku-Zdroju, wyznaczał kontyngent na gm. Szaniec, która następnie kontyngent zbożowy, ziemniaczany i żywca oraz mleka, rozdzielała na poszczególne gromady danej gminy. O ile sobie przypominam, w pierwszym roku, t.j. 1939 na gromadę Szaniec nałożony był kontyngent zbożowy w wysokości 20 metrów, w 1940 roku w wysokości około 500 metrów, w 1941 roku w wysokości około 1800 metrów zboża, około 2300 metrów ziemniaków oraz żywiec bydła i świń, lecz w jakiej ilości nie pamiętam, kontyngent mleka po 360 litrów od jednej kwoy,

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

MS
 a od każdej następnej kwoty po 500 litrów; w 1942 roku był nałożony kontyngent na gromadę Szaniec w takiej samej ilości jak w roku 1941. W jesieni 1941 roku za niedostarczenie kontyngentu zbożowego ^{i mlecznego} sześć osób z mojej gromady było aresztowanych, z których trzy osoby za kontyngent mleczny wysłani zostali do obozu w Słupi około Pacanowa, a pozostałe trzy osoby za kontyngent zbożowy do więzienia w Pińczowie, skąd powrócili po dostarczeniu przez ich rodziny wyznaczonego kontyngentu. Następnie wiadomo mi jest, że na początku jesieni 1942 roku przyjechali do wsi Szaniec Niemcy, t-j. Sonderdienst z Buska z żandarmen z Chmielnika z gotową listą po ludzi na roboty przymusowe do Niemiec i wówczas z pośród zatrzymanych zabrali pięć osób na roboty do Niemiec, a pozostałe osoby zwolnili. W końcu tejże jesieni 1942 roku przyjechał do wsi Szaniec niejaki Erlich, agronom rejonowy przy Starostwie w Busku z Sonderdinstem za resztę kontyngentu ziemniaczanego. Wówczas byłem naocznym świadkiem, jak wymieniony Erlich bez powodu bił kańcem do krwi niektórych rolników, a także pobił trzy kobiety, z pośród których jedna była po położu. Te kobiety Erlich zastał w mieszkaniu przy praniu pieluszek dla dziecka i miała ręce obnażone, tak, że od uderzeń kańcem krew jej tryskała z rąk. Z pośród pobitych rolników najwięcej dostał niejaki Prędko Piotr, bo ten w czasie bicia go tak przez Erlicha kańcem, a przez Sonderdinstę kolbą od karabinu, upadł zemdlony na ziemię. Prócz tego wiadomo mi jest, że w 1943 roku pod jesień wymieniony Erlich, objeżdżając na koniu pola folwarku Szaniec - spotkał w rzepaku rodzinę żydowską, składającą się z sześciu osób, z których zastrzelił ojca i matkę, oraz dwoje ich dzieci, a pozostałe dwie osoby matkę z synkiem odesłał podwodą do Buska do dyspozycji żandarmerii. Zabita rodzina żydowska pochodziła ze wsi Szaniec i tam ostatnio zamieszkiwała. Rodzinę tę znałem dobrze. Ojciec zabitej rodziny nazywał się Moszek Goldszlag. W czasie dokonanego zabójstwa znajdowałem się od tego miejsca w odległości jakiś 400 metrów. Wreszcie stwierdzam, że po żniwach 1944 roku przyjechali do wsi Szaniec gestapowcy z Buska i zabrali mego zięcia Romana Janika, liczącego lat 36 i niejakiego Bolesława Górkę, liczącego około 34 lat, jako podejrzanych o należenie do organizacji podziemnej. W tydzień po tym, obaj aresztowani zastrzeleni zostali w lesie weleckim rzekomo przez szofera gestapo z Buska niejakiego Hansa. W parę dni po egzekucji, córka moja ze znajomymi odnalazła w lesie weleckim grób, w którym znajdowały się ciała mego zięcia, Górki i niejakiego Majchra ze wsi Chrabkowa, gminy Pińczów, które to ciała następnego dnia przywiózł z lasu weleckiego na cmentarz parafialny w Szańcu niejaki Tytus Ciepłiński ze Szańca i tam zostały zwłoki te pogrzebane w trumnach w jednym grobie. Zeznałem wszystko

O d c z y t a n o

Bucik Łucja

Sędzia:

J. Motuś

Protokółant:

J. J. J.